ROK VI 1933 Nr. 10

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

PISMEM KIERUJE KOMITET

MARJAN JAKÓBIEC

IWAN BUNIN

LAUREAT NAGRODY LITERACKIEJ NOBLA

Świat literacki, a przedewszystkiem słowiański, zaskoczony jest tegorocznym rosyjskim laureatem nagrody Nobla. Jest godnem uwagi, że temu wielkiemu zdziwieniu towarzyszy najczęściej pewien sceptyczny ton w omawianiu twórczości Iwana Bunina. Rosjanie-emigranci spodziewali się, że zaszczytne wyróżnienie spotka raczej Dymitra Mereżkowskiego, a bolszewicy najchętniej widzieliby na tem miejscu Maksyma Gorkiego. I gdy pierwsi, mimo wszystko, szaleją z radości, drudzy kipią z oburzenia. Objektywna nauka i krytyka literacka przechyla się raczej na stronę zwolenników Gorkiego. Znakomity uczony i wykwintny pisarz, prof. Jerzy Horák, omawiając twórczość tegorocznego laureata [1]), całkiem wyraźnie i niedwuznacznie przyznaje prymat Gorkiemu. Bierze pod uwagę, oczywiście, artyzm pisarski obu kandydatów, pozostawiając na uboczu kwestje społeczne i polityczne. Za Horákiem idzie cała plejada krytyków, wytykając ponadto Buninowi niepopularność na Zachodzie. Surowe te sądy nie wykluczają bynajmniej racji, dla której nagrodę Nobla przyznano właśnie Buninowi. Jest rzeczą oczywistą, że dostojnej komisji chodziło nietylko o wyszczególnienie wielkiego pisarza, ale także środowiska z jakiego wyszedł i kultury, jaką on reprezentuje, oraz, że mogła ona uwzględniać tylko dawną kulturę rosyjską. W tym wypadku nie można było brać pod uwagę ani Mereżkowskiego, ani Gorkiego.

I w a n B u n i n jest największym z tych, którzy wypowiadają ostatnie słowo o rosyjskiem wczoraj, którzy zamknęli w sobie duszę całego kończącego się świata z jego kulturą. Świat ten kocha Bunin, pieści go w swojej twórczości, oplata mirem, cyzeluje, stawia na wyżynach piękna. Przeczuwa zresztą, że skończy się

[1]) W prelekcji na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze, dnia 22 listopada b. r.

on kiedyś, a pozostaną tylko te opowiadania, jako jedyne ślady minionej przeszłości. „Przede mną — pisał dawno przed wojną [1]) — mija cały świat, cały byt, który mizerniał, rozpadał się, a teraz już umiera, tak, że może być, że za jakich 50 lat znać go będą tylko z naszych opowiadań“. W tej świadomości końca swojego świata i kultury już od 1887 roku, w którym zaczął swoją działalność literacką (w maju, w czasopiśmie „Rodina“) zamyka w drobne opowiadania i poezje piękno i duszę swojego kraju. A może to czynić w sposób znakomity, talent bowiem posiada pierwszorzędny. Urodził się w r. 1870. Młodość jego przypada na czasy szczytu literatury rosyjskiej. Potrzebne podstawy kultury literackiej, jaką zalśnił później, uzyskał już w wychowaniu domowem. Tak ojciec, jak i matka, z Czabarowych, pochodzili ze starych, szlacheckich rodzin. W domu rodzicielskim kwitły piękne tradycje literackie, sięgające czasów Bunina-Żukowskiego. Romantyczny charakter jego twórczości nie pozostał bez znaczenia dla późniejszego laureata Nobla.

Przyszedł na świat i spędził dzieciństwo w Woronieży, w gubernji orłowskiej, w której w 1818 roku urodził się również tak pokrewny duchem Buninowi I. S. Turgeniew. Po „sielskich-anielskich“ latach dzieciństwa, do których często wzdychać będzie później, zaczął, nie bez trudu, działalność literacką, początkowo na terenie poezji, naśladując zawzięcie Lermontowa i Puszkina. Niewesołe to były początki. Pisze o nich obszernie na kartach swoich wspomnień „Pierwyje litieraturnyje szagi“.

Jest godnem uwagi, że w charakterze twórczości prawie nie zmienił się od początkowych wierszy we wspomnianej „Rodinie“, „Niedieli“, czy „Siewiernim Wiestniku“, aż do najświeższych opowiadań. Charakter ten określał niejednokrotnie sam, mówiąc o swoim związku duchowym z minionem dworku wiejskiego, z „posljednimi suchodolcami“, z ciszą wsi, z życiem szlachty, chłopów, służby dworskiej. Jak Aleksy Tołstoj, czy Borys Zajcew, należy Bunin do ostatniego pokolenia pisarzy ze szlachecko-dworskiego środowiska.

Już podczas rewolucji 1905 roku zmuszony był porzucić gniazdo ojców, umiłowane stare parki i wiśniowe sady i błąkać się po miastach i stolicach całego niemal świata. Dziecinne wspomnienia i tęsknota za ziemią rodzinną nie opuszczały go ani w Paryżu, ani w Ziemi Świętej, ani na Capri, ani w Kairze, ani w dalekich podróżach niemal po całej kuli ziemskiej, nie opuszczają go i dzisiaj, na emigracji, w szeregach której znalazł się w r. 1918. Czar rodzinnej ziemi i wieczna tęsknota, to niezmienne cechy twórczości Bunina. Zmieniał może poniekąd swoją ideologję społeczną, przechodząc od narodników w młodości do tołstojowszczyzny, a nawet do marksizmu przed rewolucją w r. 1905. Pisał wtedy: „Pora zmienić gospodarzy w naszym kraju... Oczekuję wesołych

---

[1]) Połnoje sobranije soczinienij I. A. Bunina. Pietrograd. Izd. Marksa. 1915. T. I, str. 75.

odgłosów topora..," „Czekam, aby nowe życie... rozkwitło z prochu na mogile". Zraził się jednak jeszcze w tym czasie do rewolucji i dziś, widząc zagładę swojej kultury i pokolenia, nienawidzi jej coraz bardziej. Już w r. 1917 redagował w Odesie antibolszewicką gazetę, a później na emigracji, opublikował szereg artykułów, z których wieje nietylko straszliwa, a bolesna nienawiść do władzy sowieckiej, ale nawet do proletarjatu wogóle.

Charakter artystyczny twórczości Bunina jest związany najściślej z przyrodą środkowej Rosji. Obok A. Puszkina, L. Tołstoja, A. Fieta i I. Turgeniewa jest on bezsprzecznie największym poetą rosyjskiego pejzażu. „Tak znać i kochać przyrodę, jak ją zna i kocha Iwan Bunin, mało kto potrafi" — pisał Aleksander Błok w r. 1907. Recenzja poety Goleniszczewa-Kutuzowa, na podstawie której przyznano Buninowi puszkinowską nagrodę w 1903 r. głosiła [1]: „Przedmiot, wyśpiewany przez Bunina w licznych wierszach, zamieszczonych w zbiorku poezyj, jest jeden: rosyjska przyroda wsi. Na ten wyłącznie ukochany przedmiot spojrzał Bunin oczyma prawdziwego artysty: bezpośrednio i prosto, bez szukania kłamliwych efektów, bez dążenia do artystycznej nowości, z płomienną miłością i wrażliwem reagowaniem na piękno". Nie wystarcza to określenie znakomitemu historykowi literatury, prof. Lwowowi-Rogaczewskiemu. Widzi w nim znacznie więcej, a przedewszystkiem doskonałe zharmonizowanie związku rosyjskiego pejzażu z rosyjskiem życiem wogóle, z duszą rosyjskiego „ginącego świata". Jego „Listopad", więdnięcie i zwiędła woń, zmieszana z zapachem zimowych jabłek w październikowy dzień, dopełniają nastroju „wygasania szlacheckich gniazd". Do tego dołącza się ckliwe wspomnienie dzieciństwa:

„Błądząc po świecie, wygnany z domu
Koniecznością i nudą, często wspominam
Własne dzieciństwo: płynęło
Ono w stepach, wśród parowów i zoranych pól,
Wśród takich nagich stoków wzgórz
Jak oto w tych stronach..."

W swojej twórczości pisarskiej lubuje się Bunin w małych gatunkach literackich. Pomysły zamyka zazwyczaj w nowelkach, opowiadaniach, szkicach, lirycznych powiastkach i drobnych poezjach. Kompozycja tych utworów najczęściej należycie rozczłonkowana i lekka. Jest najczystszym klasykiem, co nie wyklucza wybitnego epigonizmu jego sztuki. Nic dziwnego. Pomijając to, że kształcił się na Puszkinie i Tołstoju, nie byli mu obcy Turgeniew i Ljeskow. Nie wiele pozostało mu z czynnego udziału w ugrupowaniu literackiem „Srieda", gdzie wypadło mu pracować z chimerycznym Gorkim, Andrejewem i Kuprinem. W formie poezji nie dał nic nowego. W fakturze wiersza nie wyszedł poza tradycję

[1]) Cytuję za Lwowem-Rogaczewskim: Nowiejszaja russkaja litieratura. VII izd. Moskwa 1927, str. 73—79.

puszkinowską. Ulubioną jego miarą jest jamb i chorej. Wszelkich nowych zasad wersyfikacyjnych trwożliwie unika. Pięknie włada wierszem białym (przekłady Byrona)[1]).

Przedewszystkiem jednak ważną będzie dla nas tematyka utworów Bunina, tych epitafjów kultury rosyjskiej. Zawierają one, jak wspomnieliśmy, przeważnie czarne życie chłopów i rozkładającego się świata szlacheckiego, — a przedewszystkiem, co najważniejsze, — życie rosyjskiej natury. W jej opisie jest on niezaprzeczonym wirtuozem. Czy to będzie jaskrawe lśnienie śniegu w jasną noc zimową („Ignat"), czy upajający powiew czerstwego powietrza wiosennego w polach ponad zielonemi zasiewami („Wiosna"), czy jasna noc letnia i światło księżyca nad jeziorem („Meliton"), wszędzie jest mistrzem. Trudno pominąć takie już nieco zimne noce jesienne z szelestem suchych liści pod nogami w alejach parku i jasnemi gwiazdami w przeźroczystych toniach nieba („Jabłka zimowe"), gorące, piękne poranki („Sen Obłomowa wnuka") czy te „Zmierzchy":

Jak dym, mgły osędziałe mrozu,
w przednocnym, siwym zmierzchu stygną.
Za oknem szarzejąca brzoza
stoi, jak ciche, szare widmo.

W kątach tajemnie pociemniało,
kominek ledwie świeci; cień
czyjś wszędzie kładzie się nieśmiało —
tęsknota, żegnająca dzień,

tęsknota, w zgasłem popielisku,
w zachodu okąpana złocie,
w durzących woniach z paleniska
z zetlałych drew i w mgły pustocie.

W ciszy ponurej, szarej cieniem
widmo dnia, który już się zdarzył,
w jakiemś głębokiem zamyśleniu
patrzy, schylone nad mą twarzą.

przełożył *Leon Kaltenbergh*

Efekt artystyczny opowiadań Bunina, zwłaszcza z czasów ostatnich, osłabia silna domieszka liryzmu[2]). Wogóle, w ostatnich latach zaznacza się znaczny spadek artyzmu jego dzieła, jak w niezbyt fortunnem opowiadaniu „Sprawa Korneta Jełagina", niestety, jednym z nielicznych utworów laureata, tłumaczonych na język polski[3]).

Nietylko ziemia rosyjska stanowi przedmiot twórczości Bunina. Wiele materjału dostarczyły mu i liczne podróże, ale w opowiadaniach na ten temat jest już mniej porywający. Nie wyklucza

---

[1]) R. Kogan: Bunin. Bolsz. Sowieckaja Enciklopiedija. VIII, 126—7.

[2]) Nicolas von Arseniew: Die russische Litteratur der Neuzeit und Gegenwart. Mainz. Dioskuren-Verlag. 1929.

[3]) J. Bunin: Marja Sosnowska (Sprawa Korneta Jełagina). Tłum. J. M. Warszawa 1927.

to, oczywiście, wysokiej wartości takiego np. opowiadania, jak „Pan z San Francisco". Maluje tu autor obraz eleganckiego życia na transoceanicznym luksusowym okręcie. Doskonale uwydatniony jest kontrast między bujnem życiem tego międzynarodowego towarzystwa, a nagłą śmiercią amerykańskiego miljonera w hotelu na Capri.

Na podłożu tak plastycznie uformowanego świata zewnętrznego występują postaci ludzkie. Tu pokazał się Bunin najczystszym realistą. Uwydatnia się on najmocniej w „Nocnych opowiadaniach". Pisarz postawił twarzą w twarz młodego marzyciela — gimnazjalistę, „narodnika" i czterech zwyczajnych „mużików". Każe mu być świadkiem rozmowy czterech chłopów: jeden z nich zabójca, drugi także zabójca, trzeci idjota, czwarty... dość. Ciemnota, brak kultury, zła wola, zbrodnia, panują tu niepodzielnie. Chciał może autor zbudzić w ten sposób fantastę i pokazać mu rzeczywistą prawdę. Mocnym realizmem tego rodzaju przesiąknięty jest i „Wiosenny wieczór" i — przedewszystkiem opowiadanie „Wieś".

Realny sposób pojmowania ludzi nie skłania bynajmniej artystę do widzenia tylko cieni. Ileż pokory, dziecinnej czystości i prostoty serca ma np. taki umierający chłop z opowiadania „Chart", czy sługa Boży, „Joan łkający" lub stróż leśny, „Meliton".

Inny nieco charakter emocjonalny posiadają opowiadania Bunina, dotyczące życia szlacheckiego. Trudno nie zgodzić się z sądem Arseniewa, że w odróżnieniu od opowiadań chłopskich oplata je jakaś bezkresna i wielka tęsknota. Napisane są z wielkim wdziękiem. Często są to dziecinne i młodzieńcze wspomnienia autora. Za przykład nastroju ich wszystkich może posłużyć piękne opowiadanie p. t. „Szczęście", obrazek pierwszej lękliwej miłości młodego dziewczęcia na tle codziennego życia w starym domku i cudnym parku. Że w uwydatnieniu uczucia jest Bunin mistrzem nieprzeciętnym, można wywnioskować z pięknej i szeroko omawianej powieści „Miłość Mitji" (1925).

Ostatnie większe dzieło Bunina, „Życie Arseniewa", zabarwione silnie biografizmem, świadczy wprawdzie o wielkiej sile lirycznej i niepospolitej plastyce, ale również o pewnej obniżce artyzmu utworu.

Sferę twórczości Bunina dopełniają liczne przekłady z literatur obcych, przedewszystkiem angielskiej, z dramatami Byrona na czele oraz utworami Henry Longfellowa i Alfreda Tennysona. Nie ominął i literatury polskiej, tłumacząc sonety krymskie Mickiewicza i poezje Asnyka [1]).

Charakterystyczną cechą jego twórczości jest, poza właściwościami, omówionemi poprzednio, głębokie uwielbienie piękna. „Świat jest wszędzie pełen piękna" — pisał. Pięknu służy też przedewszystkiem w swojej pracy literackiej. Cechę tę szanują nawet

[1]) Aleksander Brückner: Historja literatury rosyjskiej. Lwów-Warszawa-Kraków. 1923, t. II, str. 381—382.

jego wrogowie polityczni, bolszewicy, nie szczędząc pochwał dla talentu Bunina i wydając u siebie czy to jego emigrancką powieść „Miłość Mitji“ w 1926, czy też zbiór opowiadań p. t. „Sny czanga“, w Moskwie, w 1927.

Jeśli przypatrzymy się literaturze rosyjskiej, która wyszła z pod piór synów „gniazda szlacheckiego“, począwszy od radosnego, zdrowego, realistycznego Puszkina, aż do Zeneidy Gippius, Mereżkowskiego i Bunina, zauważyć możemy nietylko, jak Lwow-Rogaczewskij, upadek w dziedzinie formy, skarłowacenie bohatera, odwrót od realizmu do mistycyzmu, ale i rozrost jakiegoś nieokreślonego smutku, bolesności, która potęguje się w literaturze emigranckiej. Smutne jest też dzieło Bunina. „Znużony tułaczką jedyną“ wygnany z rodzinnego domu, „odprysk umierającej kultury“, jak go nazywa Kogan, widzi cały świat przepełniony smutkiem. Kocha mogiły i ruiny. Smutek wieje ze wszystkiego, co pisze, od opowiadań z życia wsi, aż do opisu morza północnego.

Może przyczyna tego smutku wielkiego pisarza leży w świadomości, że jest on jednym z ostatnich błysków dawnej jego ojczystej kultury? Smutek towarzyszy śmierci. Może wielkość smutku w tonie jego słowa jest ponurem wołaniem ginącego wielkiego świata?

RECENZJE

Z nowych prac o Rosji Sowieckiej. (Dr. Klaus Mehnert: Młodzież w Rosji Sowieckiej. Przekład H. Weissowej. Warszawa. 1933. 8°. str. 170. zł. 4.80. — Tenże: Moralność i kultura w Rosji Sowieckiej. Przekład tejże. Warszawa. 1933. 8°. str. 208. zł. 4.80. — Jan Berson Otmar: Nowa Rosja. Na przełomie dwóch piatiletek. Warszawa. 1933. 8° w. str. VI + 317. zł. 10).

Pisać o ZSSR. stało się dziś rzeczą modną, a zdaje się i popłatną. Jak z rogu obfitości sypią się coraz nowe publikacje omawiające stosunki kulturalne, gospodarcze i polityczne u naszego wschodniego sąsiada, wcale też często pojawiają się na półkach księgarskich przekłady z bolszewickiej literatury pięknej. Wychodząc z założenia ekonomji, że podaż jest zwykle wywołana popytem, oraz biorąc pod uwagę silnie rozwinięty u naszych wydawców zmysł przezorności, nakazujący im drukować przedewszystkiem to, co szybko zwróci włożony kapitał i to z dostatecznym procentem, musimy dojść do przekonania, że społeczeństwo polskie pilnie nasłuchuje wieści ze Wschodu. Pomne przysłowia „ex oriente lux“, stara się przedrzeć myślą i wzrokiem przez ciemną chmurę nad naszą wschodnią granicą, zwiastująca raczej srogą burzę, zniszczenie i powódź niż jasne, radosne światło postępu i wyzwolenia.

Zainteresowanie zagadką bliskiego Wschodu należy uważać za rzecz bardzo pomyślną i potrzebną. Należy też poczytać naszym wydawcom za zasługę, że łącząc dobre z pożytecznem, ułat-

wiają nam śledzenie biegu wypadków w Sowietach, byle tylko ogłaszane publikacje stały na wysokości zadania. Niezawsze jednak tak się sprawa ma. Z trzech książek, z których chcemy dziś zdać sprawę nie wszystkie przedstawiają dla Polaków wielką wartość.

Dwie pierwsze wymienione u góry publikacje wyszły z pod pióra Niemca, który nie potrafił, a nawet nie miał zamiaru patrzeć na stosunki w Rosji w sposób bezstronny. Autor nie kryje zresztą swych uczuć i zupełnie otwarcie mówi (str. 15) że chce pisać „bezwarunkowo uczciwie, lecz nie objektywnie“, gdyż „od młodego Niemca, któremu losy jego narodu są tak bliskie, jak jego własne... nie można oczekiwać, aby opisywał Sowiety obojętnie i bezinteresownie“. To nastawienie piszącego odbija się w całej pracy i mimowoli budzi w nas pewne uczucie nieufności. Jak zaciętym narodowcem jest Mehnert niech świadczy fakt, że kiedy w obu swych pracach opisuje tylko typy dodatnie i poniekąd gloryfikuje wszystko i wszystkich, to ujemnie wyraża się tylko o pewnym Francuzie (str. 120). Autor wprost chlubi się, że potrafił skompromitować Francuza w oczach Rosjan.

Mehnert, wychowany od dziecka w Rosji, i władający płynnie tamtejszym językiem, odbywa często podróże do swych moskiewskich przyjaciół i ma rzekomo możność oglądania wielu rzeczy we właściwem świetle, co jak wiadomo, jest dla bardzo wielu zagranicznych podróżników rzeczą wręcz niemożliwą. Korzystając ze swobody ruchów i dostępu do licznych sanktuarjów, badał autor przedewszystkiem młodzież bolszewicką i jej przeważnie poświęcił obie omawiane prace. Uważamy że zrobił zupełnie słusznie, wiemy bowiem że organizatorzy raju socjalistycznego zrezygnowali zupełnie z nawrócenia na wiarę Marxa i Lenina starszego pokolenia, a z całym zapałem walczą o duszę narastającego pokolenia. Wiedzą oni, że tylko w młodzieży leży przyszłość ich dzieła. Mehnert stara się omówić to ciekawe zagadnienie możliwie wszechstronnie i dokładnie, ale nie zawsze mu się to udaje. Może zresztą nie zawsze jest to jego winą, bo wypadki w Sowietach idą szybko, a stan rzeczy zmienia się prawie z godziny na godzinę. Jeśli naprzykład weźmiemy pod uwagę zagadnienie szkolnictwa, to zobaczymy, że w „Młodzieży w ZSSR“ przedstawił ją autor inaczej a w „Moralności i kulturze“ znowu inaczej, a być może gdyby dziś miał omówić ten temat otrzymalibyśmy jeszcze inne sprawozdanie. Jest to następstwem faktu, że w międzyczasie nastąpił zupełny przewrót w rosyjskiej polityce szkolnej.

Poza zagadnieniem głównem, wszystkie inne (Książka, czasopismo, teatr, korespondenci z pośród chłopów i robotników, własność, zagadnienie płci i t. d.) są potraktowane krótko, encyklopedycznie. Mogą one zadowolić tylko bardzo mało z temi zagadnieniami obeznanych; „pożeracze“ literatury o Bolszewji nie znajdą tam strawy dla siebie.

Dużą wadą obu książek jest fatalny język przekładu i jeszcze fatalniejsza korekta. Odnosi się to przedewszystkiem do drugiego

tomu, to jest „Moralności i kultury“, który sprawia wrażenie pracy przekładanej i drukowanej z karygodnym pośpiechem.

O trzeciej z wymienionych w tytule książek, mianowicie „Nowej Rosji“ Bersona Otmara nie można również powiedzieć, aby była zupełnie bezstronną, jednakowoż przyznać trzeba, że autor, w odróżnieniu od Mehnerta, dokłada starań aby zachować objektywność. Tam zaś gdzie mimowoli odchodzi od niej, książka nie traci dla nas na wartości, bo przecież pisał ją Polak dla Polaków przedewszystkiem. Berson, jak sam mówi w przedmowie, nie pretenduje tu do uznania „książki o Sowietach“, lecz odzwierciedla stan rzeczy w ZSSR w bardzo ciekawym okresie czasu od wiosny 1932 do sierpnia 1933, więc na przełomie między pierwszą a drugą piatiletką, w chwili „spotęgowania normalnych sprawności społeczno-gospodarczych, związanych z realizowaniem ustroju, będącego niespotykanym dotychczas w historji eksperymentem“.

W siedemnastu rozdziałach dzieli się autor swemi spostrzeżeniami zdobytemi w ciągu przeszło rocznego pobytu w Rosji. Stara się objąć treścią rozdziałów szereg pierwszorzędnych zagadnień społecznych, kulturalnych, moralnych i politycznych, bynajmniej nie dbając o to, czy wypowiadane zdania będą miłe czytelnikowi, czy nie. A z całej pracy przebija plan schwytania rewolucji *in flagranti*, podpatrzenia jej w chwili tworzenia, uchwycenia jej najskrytszych myśli, by snując wnioski z obserwacji zjawisk zachodzących na terytorjum największego co do obszaru państwa na naszym globie, dojść do jakiejś syntezy. Ale jest to naogół rzeczą bardzo trudną, musimy bowiem sobie uprzytomnić, że logika a czasem i matematyka Zachodu i Sowietów jest zupełnie inną, a te same przesłanki prowadzą tu i tam do zupełnie odmiennych konkluzyj i wniosków. W każdym razie musimy przyznać, że praca Bersona jest jedną z najlepszych książek sowietoznawczych, jakie ukazały się u nas w ostatnich czasach. Jak długo zachowa swe walory dodatnie, zależeć będzie od tego, czy stosunki w Rosji zaczną już nabierać jakichś stałych form, czy też będą się nadal przelewać jak wezbrane fale, topiąc w niepamięci to, co jeszcze niedawno błyszczało w pierwszym szeregu. *Maszt.*

Historja Słowiańszczyzny na VII Międzynarodowym Kongresie Historycznym w Warszawie. (VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Résumés de communications présentées au Congrès. Varsovie 1933, 2 t., str. 356 + 8 nlb. i 525 + 15 nlb.).

Dwa okazałe tomy, zawierające streszczenia referatów wygłoszonych na warszawskim VII Międzynarodowym Kongresie Historycznym (sierpień 1933), przynoszą wiele wartościowego materjału dotyczącego dziejów Słowiańszczyzny. Wymienić trzeba w tym zakresie następujące referaty:

Tom I: J. Radonić (Białogród), Archiwa dalmatyńskie i Serbska Królewska Akademja; J. Pasternak (Lwów), Wschodnie peryferje kultury Aunjetyckiej; N. S. Deržavin (Leningrad), Słowianie a Bizancjum w VI stuleciu (o metodzie studjum historji ludów bał-

kańskich); J. Brutzkus (?), Chazarzy a Ruś Kijowska; N. Fettich (Budapeszt), Drogi handlowe na Rusi a dawni Madziarzy; K. Stloukal (Praga), Uwagi o polityce Kurji na Dworze cesarskim w czasie stałej nuncjatury w Pradze w latach 1581—1611; L. Rivera (Rzym), Stosunki historyczne i artystyczne między Polską a Abruzzami; A. Brillo (Padwa), Uniwersytet padewski a Polska; V. Pacifici (Tivoli), Kandydatura Alfonsa II d'Este na tron polski (1574—6); J. Kleyntjens (Haga), Stosunki polsko-holenderskie w w. XVI i XVII; R. Rohmer (Corrèze), Jedna rodzina limuzyńska na dworze polskim; Filangieri di Candida (Neapol), Wojna siedmioletnia w świetle korespondencji posłów neapolitańskich w Polsce; W. Fiddian Reddaway (Cambridge), Wielka Brytanja a Polska 1762—1772; A. Cobban (Paryż), Rozbiór Polski: Komentarz Edm. Burke; G. Ritter (Paryż), Uchodźcy polscy z r. 1831—2 we Francji; E. Passamonti (Turyn), Polacy a wyprawa Mazziniego do Sabaudji w r. 1834; D. Diringer (Florencja), Do historji Polaków w Toskanji (Adam Mickiewicz i ochotnicy polscy w 1848 r.); P. Silva (Rzym), J. Mazzini a Polska; M. Bersano Begey (Turyn), Upadek Rzeczypospolitej Krakowskiej w świetle papierów dyplomacji sardyńskiej; J. Peitzner (Praga), Geneza i znaczenie Zjazdu Słowiańskiego w Pradze w 1848 r.; A. Colombo (Turyn), Gen. Isensmid de Milbitz w Risorgimento włoskiem; J. Hunter Harley (Londyn), Wielka Brytanja a powstanie polskie w 1863 r.; P. F. Preobraženskij (Moskwa), Wojna rosyjsko-japońska w 1905 r. i jej wpływ na utworzenie Entente'y; H. Finke (Fryburg w Br.), Polska a Sobór w Konstancji; K. Völker (Wiedeń), Tolerancja w Austrji i Polsce; J. J. Skruteń (Żółkiew), Pół wieku historji Zakonu św. Bazylego W.; A. Solov'ev (Białogród), Corona Regni, rozwój idei państwowej w średniowiecznych państwach słowiańskich; F. Eckhardt (Budapeszt), Konstytucje węgierska i polska w średniowieczu; O. Martin (Paryż), Henryk Walezy i jego inicjatywa w polskiem prawie publicznem; O. Hoetzsch (Berlin), Federalizm i absolutyzm w historji ustrojowej Europy Wschodniej od XVI do XVIII w.; N. Czubatyj (Lwów), Przedmiot historji prawa ukraińskiego; F. P. d'Oultre-Seille (Paryż), Początki prawa morskiego, Pięć punktów Katarzyny II z d. 9 marca 1780; B. Hóman (Budapeszt), Polityka zagraniczna Węgier w średniowieczu.

Tom II: E. Patzelt (Wiedeń), Handel i komunikacje w Europie wsch. w średniowieczu; A. V. Florovskij (Praga), Kilka uwag o stosunkach handlowych między Czechami a krajami wschodnio-europejskiemi; R. Zubyk (Lwów), Struktura gospodarcza wsi małopolskiej na przełomie XVIII i XIX w.; J. Moreau-Reibel (Kraków), Doktryna monarchomachów francuskich a Polska; A. Jobert (Wiedeń), Francuscy współpracownicy Komisji Edukacji Narodowej; K. F. Plesner (Kopenhaga), Polska w literaturze duńskiej; N. Nucci (Kraków), Wpływy języka włoskiego na polski i ich znaczenie w dziejach wpływów kulturalnych; H. Tronchon (Strassburg), W sprawie regularnych informacyj bibljograficznych o wydawnictwach słowiańskich... dotyczących międzynarodowych stosunków

literackich; G. Gerola (Trydent), Źródła włoskie ikonografji królów polskich; P. Boyé (Nancy), Ikonografja historyczna króla Stanisława Leszczyńskiego, księcia Lotaryngji i Baru; A. Depréaux (Paryż), Ikonografja francuska ks. Józefa Poniatowskiego; G. Fiocco (Padwa), Minjatury Franciszka Alverza w Libri della Nazione Polacca; L. Réau (Wiedeń), Stosunki artystyczne między Francją a Polską w XVII i XVIII w.; I. Swjencickyj (Lwów), Wpływy zachodnie i wschodnie na rozwój sztuki ukraińskiej od XV do XVII w.; A. Grabar (Sztrasburg), Stosunki artystyczne między ludami Europy Wsch.; J. Bidlo (Praga), Czem jest historja wschodnio-europejska? (zakres i podział); M. Korduba (Warszawa), Geneza narodowości ukraińskiej; P. N. Savickij (Praga), Eurazyjska koncepcja historji rosyjskiej; G. Soranzo (Medjolan), Porty czarnomorskie i kupcy zachodni w czasie Cesarstwa Łacińskiego; P. P. Panaitescu (Bukareszt), Traktat handlowy Mahometa II z Mołdawją a drogi handlu polskiego ku morzu Czarnemu; J. Matl (Gratz), Rozwój i charakter ideologji kulturalnej u Słowian Południowych; M. Laskaris (Tesalonika), Stosunki grecko-serbskie w XIX w.; M. Bersano-Begey (Turyn), Agitator polski wśród Słowian południ. przeciw panslawizmowi (T. T. Jeż); B. Hamphrey Sumner (Oxford), Lord A. Loftus jako ambasador brytyjski w Piotrogrodzie 1875—9; A. Erusalimskij (Moskwa), Polityka bałkańska Rosji carskiej u schyłku XIX i z początkiem XX w.; P. Treiberg (Dorpat), Bałtyk w XVI w.; N. Iorga (Bukareszt), Geneza i rozwój idei narodowej zwłaszcza na południowym Wschodzie Europy; P. O. Gorin (Mińsk), Polityka kolonjalna autokracji rosyjskiej w Polsce w drugiej poł. XIX i z pocz. XX w.; O. Peterka (Praga), Oświecony absolutyzm i prawo w Czechach i na Morawach; A. Jelačić (Skoplje), Reforma ustroju domen w czasie oświeconego absolutyzmu; B. Mendl (Praga), Wielkie odkrycia a srebro czeskie; M. Roatta (Rzym), Wojsko polskie działające we Włoszech pod Napoleonem I; A. Divéky, Utworzenie Królestwa Jerozolimskiego a instytucje węgierskie i polskie; H. F. Schmid (Gratz), Feudalizm a studjum praw słowiańskich; E. Ringelblum (Warszawa), Sytuacja społeczna i gospodarcza żydostwa polskiego w II połowie w. XVIII; M. A. Halévy (Bukareszt), Wpływ polski na judaizm rumuński w XVII i XVIII w.; S. Oldenburg (Leningrad), Studja orjentalistyczne w ZSRR.

Kończąc wykaz niniejszy, warto zauważyć, iż oba tomy przedstawiają się pod względem estetycznym bardzo dodatnio, a wykonanie graficzne, o ile chodzi o nazwiska słowiańskie i tytuły dzieł w językach słowiańskich, cytowane w poszczególnych referatach, wypadły niemal bez omyłek, co jest rzadkiem jeszcze zjawiskiem w naszych warunkach, wobec braku zupełnego lub częściowego czcionek innosłowiańskich w polskich drukarniach. Zasługę tego starannego wykonania należy przypisać niewątpliwie komitetowi redakcyjnemu „Résumés", kierowanemu przez prof. dra. M. Handelsmana i doc. dra T. Manteuffla. *h-k b-i.*

„Wiadomości Literackie“, (Nr. 47 (518) z dnia 28 października 1933, poświęcony kulturze sowieckiej).

Dawno zapowiadany numer „Wiadomości Literackich“, poświęcony kulturze „rodzącego się socjalizmu“, „walki i pracy“ nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Na 26 stronicach wielkiego formatu przyniósł ogrom materjału informacyjnego, dotyczącego świata sowieckiego. Dla polskich czytelników, czerpiących wiadomości o Rosji sowieckiej wyłącznie z relacyj osobistości postronnych, odwiedzających ten dziwny kraj, albo z oficjalnych komunikatów i nielicznych przekładów z rosyjskiej współczesnej literatury, numer ten był tem ciekawszy, że wypowiedziało się tam po raz pierwszy na szpaltach polskiego pisma 39 pisarzy sowieckich. Całość numeru przedstawia się też zewnętrznie imponująco. Znalazły się w nim artykuły, poświęcone zagadnieniom ogólniejszym, społecznym, literackim, odnoszące się do malarstwa, rzeźby, grafiki, kina, muzyki, architektury, słowem, obejmujące całość życia kulturalnego Związku Sowieckiego.

Ton zasadniczy całości nadaje artykuł wstępny Karola Radka p. t. „Kultura rodzącego się socjalizmu“. Trudno tu omawiać poszczególne problematy poruszone przez czołowego publicystę sowieckiego. W sprawach literackich zabrali głos: Michaił Słonimskij („Życie literatury sowieckiej“), Walerij Kirpotin („Literatura sowiecka na początku drugiej piatiletki“), Siergiej Dinamon („O współczesnej dramaturgji sowieckiej“), Ilja Gruzdiew („Gorkij a rewolucja październikowa“), Andrej Biełyj („O sobie jako pisarzu“), Wsiewołod Iwanow („Moje życie i książki“), Borys Pilniak („Sprawa śmierci“), Michaił Kolcow („Czy istnieje w Z. S. S. R. satyra literacka“), Siergiej Tretiakow („Reportaż walczy“), Anatolij Glebow („Piętnaście lat teatru sowieckiego“), Aleksander Tairow („Moskiewski teatr kameralny“), Mikołaj Wołkow („Droga twórcza Mayerholda“), Anatolij Łunaczarskij („Rzeczy stare i nowe w sowieckim teatrze“), Osaf Litowskij („Rola społeczna teatru“) i inni.

Widzimy tu pierwszorzędne nazwiska z parnasu literatury sowieckiej, brak natomiast znakomitszych historyków, czy teoretyków literackich. Brak więc Sakulina, Lwowa-Rogaczewskiego, Wengerowa, Kogana, czy Jefimowa, którzy daliby zapewne szczęśliwszą syntezę współczesnej literatury sowieckiej w miejsce niezbyt głębokich entuzjazmów i reklamy M. Słonimskiego czy Kirpotkina.

Pięknie przedstawia się kolumna wierszy. Poezje Biezymienskiego, Kirsanowa, Pasternaka, Selwinskiego, Swietłowa i Żarowa dają obraz tak wielkiej żywości nastroju, pięknej formy, jak i ciekawej tematyki. — W sprawie filmu wypowiedzieli się czołowi jego twórcy na terenie Z. S. S. R., a to: Siergiej Eisenstein („Przystępując do komedji...“), Wsiewołod Pudowkin („Mój nowy film“) i Boris Szumiackij („Problematyka kina sowieckiego“). — Malarstwo sowieckie omówił Ignatij Chwojnik, grafikę Lew Warszawskij, rzeźbę Alfred Basseches, architekturę Dawid Arkin, muzykę Bolesław Przybyszewski.

Wiele możnaby pisać na temat materjału, zawartego w zestawionych artykułach. Nie wyczerpują go ani najdłuższe dyskusje, ani liczne artykuły, wywołane tym numerem. Przyznać jednak trzeba bezstronnie, że przesadna reklama i entuzjazm przyciemnia nieco objektywizm obrazu kultury współczesnej Rosji. Błędu tego nie rozgrzesza nawet dziennikarsko-publicystyczny charakter prac tam zamieszczonych.

Redakcji „Wiadomości Literackich“ należy się jednak bezsprzecznie uznanie za przygotowanie tego numeru, który dał naszemu światu słowiańskiemu sporo materjaju do śledzenia objawów współczesnego życia w krainie sierpa i młota. *Ma Jak.*

A. S. Chomiakow: Stichotworenija. Wstupitielnaja stat'ja i primieczanija W. A. Francewa. *Knihovna Slovanského Ustavu v Praze. Svazek III.* V Praze 1934. Str. LXXIV+2 nlb.+ 163+1 nlb.+1 portret+3 facs. rękop.

Znamy Chomiakowa jako słowianofila. Niewielka jego twórczość poetycka posiada jednak ogromne znaczenie dla świata słowiańskiego. Poruszyła ongiś najtęższe nawet umysły słowiańskie, łącząc się integralnie z charakterem jego działalności na polu publicystycznem. Do naszych czasów dochowało się prawie sto utworów lirycznych, które właśnie troskliwie zebrał i wydał prof. W. A. Francew, uzupełniając całość niewydanym dotychczas materjałem rękopiśmiennym.

Wiersze te, pisane pod bezpośrednim wpływem artyzmu Puszkina i jego szkoły (Jazykowa, Benediktowa, Boratyńskiego), niedaleko odbiegają pięknem od wzorów. Opiewają przyjaciół, przyrodę, pojętą nawskroś panteistycznie, a przedewszystkiem ideę, której poeta służył całe życie, t. j. słowianofilstwo, złączenie się wszystkich narodów słowiańskich pod hegemonją Rosji, spłynięcie wszystkich rzek słowiańskich w rosyjskiem morzu. Tendencja ta czyni owe wiersze nietylko ciekawe i znamienne dla kultury rosyjskiej, ale i dla wszystkich Słowian. Problemat ten stał się podstawą doskonałej rozprawy prof. Francewa, którą poprzedził poezje. („Chomiakow, poeta-słowianofil“). Posługując się nawskroś nowoczesną metodą, poddał badaniom nietylko formę, czy motywy twórczości, ale, co najważniejsze, nawiązał je do całokształtu ówczesnej kultury słowiańskiej.

Sporo też materjału znajdzie w rozprawie prof. Francewa badacz stosunków rosyjsko-polskich w I poł. XIX w. Kwestją polską zajmował się Chomiakow żywo. Pojmował ją, oczywiście, na swój rosyjsko-mesjanistyczny sposób. Świadczy o tem najdobitniej „Oda“ („Na polski bunt“. 1830). Ze swojemi teorjami był znany i wśród Polaków. Już Mickiewicz wspomniał o nim w wykładach paryskich, a jego system mesjanistyczny świadczy, że znał dokładnie nietylko teorje K. S. Aksakowa, I. W. Kiriejewskiego, ale także A. S. Chomiakowa. Uwagi prof. Francewa otwierają więc jeszcze jedną ścieżkę do badań nad źródłami polskiego mesjanizmu.

Całość dzieła została wydana znakomicie. Daje dowód, z jak

niesłabnącą energją i rozmachem pracuje ciągle zasłużony już praski „Slovanský Ústav“. *Ma Jak.*

KRONIKA

Armja bolszewicka. Niedawno obchodzono w Rosji uroczyście XVI rocznicę istnienia Z. S. S. R. Jednym z punktów programu uroczystości była wielka rewja wojskowa na Krasnoj Płoszczadi, w której wzięły udział liczne oddziały garnizonu moskiewskiego. Czerwona armja roku 1933 niczem nie przypomina tych band, które szesnaście lat temu stanowiły siłę zbrojną bolszewików, a od każdej armji państwa „kapitalistycznego“ różni się chyba pięcioramiennemi gwiazdami na czapkach żołnierzy i krasnych komandirow.

W Rosji bolszewickiej obowiązuje powszechny obowiązek służby wojskowej. Służba w armji regularnej trwa dwa lata. Oprócz armji regularnej istnieje jeszcze tak zwana „armja terytorjalna“, a raczej „oddziały terytorjalne“, zorganizowane na wzór milicji szwajcarskiej. Część corocznego kontygentu rekruta, która nie znajduje pomieszczenia w armji regularnej, t. zw. kadrowej, wcielana jest do oddziałów regjonalnych, gdzie obowiązuje przeciętnie 8-miomiesięczna służba, rozłożona na pięć lat. Jest to rodzaj armji rezerwowej.

W razie mobilizacji Rosja bolszewicka mogłaby już obecnie wystawić łatwo siedmiomiljonową armję. Temsamem należy uważać Rosję za największą potęgę militarną w świecie.

Oprócz armji regularnej i oddziałów terytorjalnych, Rosja posiada rozgałęzioną organizację przysposobienia wojskowego, której zadaniem jest przygotowanie wszystkich mężczyzn do służby wojskowej na wypadek wojny. Organizacja ta posiada świetnie urządzone i wyposażone obozy ćwiczebne dla wszystkich rodzajów broni i służby wojskowej, a w szczególności dla przysposobienia lotniczego i przeciwgazowego.

W ramach piatiletki pilną uwagę poświęcono rozbudowie przemysłu wojennego i w licznych gałęziach tego przemysłu doprowadzono już do kompletnej samowystarczalności. Odnosi się to przedewszystkiem do przemysłu lotniczego. Od roku 1928 powstało w Rosji 17 wielkich fabryk samolotów i sprzętu lotniczego. Buduje sie własne modele samolotów, wzorowane na najlepszych modelach, używanych zagranicą. Ogółem Rosja posiada 45 zakładów przemysłu lotniczego. Buduje się wszystkie możliwe typy samolotów, poczynając od pięciomotorowych kolosów, zdolnych dźwigać ładunek siedmiu tonn lub pomieścić załogę 34 ludzi, aż do najszybszych maszyn pościgowych jednoosobowych. Tabor lotniczy Rosji szacowany jest na okrągło 2500 maszyn zdatnych do użytku wojskowego i wojennego.

Do celów obrony przeciwlotniczej cały obszar państwa po-

dzielony jest na trzy strefy. Strefa pierwsza, pograniczna, jako najbardziej narażona na ataki powietrzne, zaopatrywana jest systematycznie w broń przeciwlotniczą i w urządzenia do obrony przeciwgazowej. W strefie trzeciej, zupełnie bezpiecznej przed atakami powietrznemi, ulokowane są najważniejsze zakłady przemysłu wojennego.

Warunki geograficzne Rosji, olbrzymia rozległość jej obszaru, stawiają ją wobec niebezpieczeństwa wojny powietrznej w sytuacji bez porównania lepszej niż ma ją każde inne państwo na kontynencie europejskim. Do centrum obszaru państwa rosyjskiego t. j. do rejonu uralskiego, gdzie ulokowano najważniejsze przemysły, nie dotrze przy dzisiejszym stanie techniki lotniczej żadna eskadra nieprzyjacielska, chociażby nawet miała swoją bazę już w granicach państwa rosyjskiego.

Słabą stroną armji rosyjskiej jest, zdaniem europejskich rzeczoznawców wojskowych, niedostateczne wykształcenie militarne wyższych dowódców. Wprawdzie istnieją w Rosji szkoły sztabu generalnego o wysokim poziomie naukowym, ale cały korpus oficerski jest jeszcze bardzo młody. Oficerów byłej armji carskiej jest w korpusie oficerskim armji czerwonej stosunkowo bardzo mało, a już zupełnie rzadko spotkać można oficerów służby czynnej dawnej armji, którzy przeszli wykształcenie normalne.

Nawet sowieccy krytycy wojskowi stwierdzają bez ogródek, że sprawność i doświadczenie wyższych dowódców wojskowych armji czerwonej pozostawia wiele do życzenia. Uzupełnia się te braki w miarę możności przy pomocy często odbywanych manewrów i ćwiczeń, jednak Rosja nie prędko doczeka się tej chwili, gdy na wyższych stanowiskach dowódców znajdą się oficerowie, którzy po należytem wykształceniu teoretycznem w szkołach wojskowych i po wieloletniej praktyce w coraz to wyższych stopniach oficerskich dysponować będą sprawnością i doświadczeniem jakiego wymaga się na stanowiskach dowódców większych jednostek.

Trzeba jednak stwierdzić, że rosyjskie sfery wojskowe odznaczają się nadzwyczajną trzeźwością w pojmowaniu swoich zadań i obowiązków i że zupełnie nie łudzą się, by hasłami rewolucyjnemi można było zawojować świat. A natomiast dokładnie zdają sobie sprawę z tego, że taki cel osiągnąć można tylko przy pomocy siły militarnej. I tę siłę Rosja tworzy. Budżet wojskowy Rosji wynosił na rok 1933 okrągło 1600 miljonów rubli w złocie.

Przemysł lotniczy w Z. S. R. R. (Samowystarczalność. — 5.000 samolotów w r. 1935). W pełnem zrozumieniu ważności posiadania silnej floty powietrznej i własnego, dobrze zorganizowanego przemysłu lotniczego, bolszewicy wzięli się serjo do pracy na tem polu. Wysiłki podjęte w r. 1921, kiedy to wybudowano pierwszy samolot własnej konstrukcji, już wkrótce dały piękne rezultaty. Dziś Rosja, jeżeli chodzi o przemysł lotniczy, jest całkowicie samowystarczalna, wszelkie konstrukcje są wykonywane z krajowych materjałów, posiadających swoiste zalety techniczne.

Takiem bardzo ciekawem tworzywem jest stop aluminjowy z domieszką niklu, zwany kolczug-alumin, podobno znacznie lepszy od powszechnie znanego dur-aluminjum. Z tego materjału jest wykonywana większość samolotów bolszewickich.

Plan „piatiletki“ przewiduje, iż Sowiety w r. 1935 mają posiadać 5.000 samolotów rozdzielonych między 62 pułki lotnicze.

Fabryki sowieckie wykonują wszelkie konstrukcje wchodzące w zakres przemysłu lotniczego. Produkowane są samoloty myśliwskie, jedno i dwumiejscowe o szybkości przeciętnej 260—290 km/godz., oraz wywiadowcze, uzbrojone w trzy karabiny maszynowe, z silnikami o mocy 450 i 600 KM. Dużo uwagi poświęcają konstruktorzy sowieccy samolotom ciężkim o dużych wymiarach, przeznaczonych, jeżeli chodzi o cele wojskowe, do bombardowania lub dla cywilnych linij komunikacyjnych. Wojskowe samoloty niszczycielskie, uzbrojone w 6 karabinów maszynowych oraz wyrzutniki do bomb, obliczone są na długie loty — do 1200 km, przy ładunku bomb około 1000 kg. Ciężar całkowity tych samolotów, posiadających po dwa silniki 600-konne, dochodzi do 6.5 tonn. Załoga liczy sześciu ludzi, w tem dwóch pilotów, trzech obserwatorów i mechanika. Ten ostatni przez specjalne przejścia w skrzydłach ma dostęp do motorów, mogąc w czasie lotu uskuteczniać drobne naprawy. Ostatnio zaczęto wyrabiać olbrzymy cztero-silnikowe o dużej nośności i zasięgu. Oprócz samolotów lądowych produkowane są również hydroplany mniejsze, przeznaczone do lotów nadbrzeżnych, oraz większe do lotów dalszych nad morzem, mające za zadanie zrzucanie torped i wogóle zwalczanie nieprzyjaciela na morzu.

Równolegle z lotnictwem wojskowem, rozwinęło się bardzo lotnictwo komunikacyjne, tworząc szereg linij wojskowych, obsługiwanych przez duże samoloty wielomiejscowe.

Handel zagraniczny papierem w Sowietach. Import towarów papierniczych, materjałów papierowych i kartonu w pierwszem półroczu roku bieżącego w stosunku do roku 1932 Rosja Sowiecka zdołała ścieśnić o niemal 40 procent. Państwowy urząd statystyczny wyszczególnia w przywozie następujące pozycje: materjały papierowe 829 tonn, wartości 35.000 rubli (w I półroczu 1932 r. 42.000 rubli); kartony 150 tonn, wartości 90.000 rubli (w r. ub. 126.000 rubli w tym samym czasie); towary papiernicze 162 tonn, wartości 86.000 rubli (w r. ub. 160.000 rubli). W przywozie kartonów zajmowały Niemcy pierwsze miejsce 107 tonn, wartości 64.000 rubli, drugie zaś miejsce Anglja z kwotą 26.000 rubli. Udział przemysłu niemieckiego w imporcie wyrobów papierniczych wynosił 60.000 rubli, lecz głównym dostawcą materjałów papierowych była Finlandja. Natomiast Rosja eksportowała szmaty, odpadki papierowe, makulaturę i oto w czasie sprawozdawczym wywieziono ogółem 9100 tonn za 840.000 rubli, w czem do Anglji za 230.000 rubli, do Niemiec za 120.000 rubli, a resztę wywieziono do kilku innych krajów.

Polityka w nauce sowieckiej. Wszechukraińska Akademja Nauk w Kijowie wykluczyła ostatnio ze swego grona czterech ruskich (ukraińskich) profesorów ze Lwowa, znanych z wielkich zasług, położonych na polu naukowem, mianowicie prof. dra Cyryla Studyńskiego, byłego prezesa Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie, dalej prof. dra Aleksandra Kolessę, prof. dra Wasyla Szczurata i prof. dra Iwana Woźniaka. Powodem ostracyzmu było rzekome uleganie wpływom faszyzmu polskiego. Uchwała Akademji stanowi dalsze ogniwo w łańcuchu faktów, dowodzących rozwijania dalej kursu przeciwukraińskiego nietylko wewnątrz, ale ale i zewnątrz państwa. — *w* —

Koncert muzyki polskiej w Moskwie. W dniu 11 listopada odbył się w Moskwie koncert muzyki polskiej, który był wielkim sukcesem polskiej propagandy artystycznej. Szczelnie wypełniająca wielką salę konserwatorjum moskiewskiego publiczność spotkała artystów polskich wręcz entuzjastycznie.

Pani Turska-Bandrowska była wywoływana 7 razy i zmuszana do wielokrotnych bisów. Poza tem podkreślić należy szczególny sukces 4 symfonji Szymanowskiego, z której kompozytor wykonał partję fortepianową. — Wykonanie orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga stało na najwyższym poziomie artystycznym. Po koncercie orkiestra zgotowała dyrygentowi gorącą owację.

Rząd sowiecki reprezentował na koncercie zastępca nieobecnego komisarza ludowego oświaty wicekomisarz Epstein. Poza tem byli obecni wicekomisarz spraw zagranicznych Sokolnikow, członek kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Stomoniakow, członkowie kolegjum komisarjatu oświaty, przedstawiciele wojskowości, lotnictwa, i wydziału zagranicznego Rady Rewolucyjno-Wojskowej, jak również bardzo licznie reprezentowany był świat artystyczny.

Od Redakcji. Niniejszy zeszyt wychodzi z opóźnieniem spowodowanem długotrwałym strajkiem pracowników drukarskich we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Nabielaka 19 m. 2. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł.— Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł.— Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem